

Łukasz LIBOWSKI

ROZUM KOCHAJĄCY, SERCE MYŚLĄCE

Książka Ignacego Dudkiewicza i Andrzeja Szostka *Uczestniczyć w losie Drugiego. Rozmowy o etyce, Kościele i świecie*¹, dostępna na rynku wydawniczym od mniej więcej dwóch lat jako trzysta czterdziesty piąty tom serii „Biblioteka «Więzi»”, nie jest – ze względów formalnych – publikacją naukową. Zgodnie ze współcześnie przyjętymi standardami spisane rozmowy nie są bowiem uznawane za rodzaj pracy naukowej². Wydaje się to w pewnej mierze niesłuszne. Wszak kiedy rodziło się piśmiennictwo filozoficzne, tekstom nadawano kształt rozmowy – tak powstał gatunek literacki, jakim jest dialog. Ta forma wypowiedzi wykorzystywana była w filozofii właściwie przez całą starożytność, w średniowieczu zaś przybrała postać quaestio. Traktaty filozoficzne również przypominały zapis prowadzonej wedle pewnych reguł rozmowy, w ramach której rozważa się poszczególne argumenty i kontrargumenty. Wiadomo też, że nasze najbardziej wartościowe koncepty

powstają właśnie podczas wymiany myśli z drugim człowiekiem.

Omawiana książka nie jest zatem naukową w wąskim sensie, gdyby jednak przez „naukowość” rozumieć poznanie wiodące do prawdy, to należałoby skonstatować, że właśnie ambicje naukowe stanowiły siłę napędową realizacji podjętego przez autorów przedsięwzięcia. Ponadto, żeby móc twierdzić, iż publikacja *Uczestniczyć w losie Drugiego* nie jest książką naukową, należałoby przyjąć, że da się odróżnić etykę naukową od etyki nienaukowej. Owszem, można przyjąć takie założenie, ale wydaje się, że przeprowadzenie owego rozróżnienia nastrocza trudności.

Jeśli nawet książka Dudkiewicza i Szostka nie jest publikacją ściśle naukową, nie oznacza to, że nie przedstawia ona żadnej wartości naukowej. Ma ona wartość nie tylko w tym znaczeniu, że popularyzuje wiedzę naukową (gdyż jako wywiad-rzeka adresowana jest do szerokiego grona odbiorców), a popularyzację uważa się obecnie za ważną część działalności naukowej. Upowszechnianie wyników badań akademickich poza środowiskiem uniwersyteckim wydaje się istotne zwłaszcza w przypadku takiej dyscypliny, jak etyka. Jest to bowiem gałąź wiedzy praktyczna i normatywna, która ze względu na formułowane oceny moralne poszczególnych czynów rości sobie pretensje do określania, jak ludzie winni postępować. Jeśli zatem ludzie

¹ Ignacy D u d k i e w i c z, Andrzej S z o s t e k, *Uczestniczyć w losie Drugiego. Rozmowy o etyce, Kościele i świecie*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2018, ss. 256.

² Zob. np. *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dn. 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej*, § 9 i 10 (<http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20190000392>).

mają kierować się w swoim życiu ustaleniami wypracowanymi w ramach etyki, to przede wszystkim muszą te ustalenia znać. A poznają je, jeśli szeroko i na rozmaite sposoby będą one propagowane.

Cóż zatem książka *Uczestniczyć w losie Drugiego* wnosi do owego dziedzictwa myśli ludzkiej, które nazywamy nauką? Pomijając kwestie – moim zdaniem – mniej ważne, stwierdzić należy, że książka ta prezentuje syntezę poglądów Andrzeja Szostka, rozwijanych przez kilka dziesięcioleci. Ponieważ Szostek jest personalistą, synteza, którą sporządził na potrzeby omawianej publikacji, jest poniekąd syntezą personalizmu, zawiera różne tezy personalistyczne. Naturalnie synteza ta jest tu wielorako uwarunkowana; na jej charakter wpłynęły przede wszystkim dwa czynniki: dokonany przez Dudkiewicza wybór tematów poszczególnych rozmów oraz forma, w jakiej została ona przeprowadzona, mianowicie forma wywiadu. Forma ta wymaga, aby podejmowane zagadnienia omawiać zwięźle i posługiwać się słownictwem, które byłoby zrozumiałe dla możliwie szerokiej grupy odbiorców. Ponadto osoba, z którą przeprowadzany jest wywiad, musi liczyć się z dopowiedzeniami czy ewentualnymi uwagami osoby prowadzącej rozmowę, a te – przynajmniej niekiedy – mogą wymuszać zmianę zaplanowanego toku wywodu.

Synteza jest osiągnięciem naukowym. Po pierwsze, wbrew temu, co się powszechnie uważa, synteza sięga w głąb danej materii – czy będzie to spostrzeżenie albo refleksja jakiegoś autora, czy jakiś kierunek albo nurt intelektualny, czy jakaś szkoła – i wydobywa jej istotę, a przez to znacząco ułatwia (czy wręcz umożliwia) adekwatne jej rozumienie. Pozbawieni syntez z wielkim trudem orientowalibyśmy się i odnajdywali na targowisku idei. Po drugie, dokonywanie syntez nie jest łatwe, głównie z tego względu, że dysponujemy obecnie obszerną literaturą facho-

wą niemal na każdy, nawet szczegółowy temat. Zapoznanie się z całym materiałem poświęconym wybranemu zagadnieniu niejednokrotnie wymaga niemałego wysiłku nawet od specjalisty w danej dziedzinie. Ponadto literatura ta jest zróżnicowana, autorzy zajmują rozmaite stanowiska w rozpatrywanych kwestiach, przy czym często są to stanowiska zniuansowane. W konsekwencji trudno stworzyć zwarty, spójny i uporządkowany przegląd stanu badań w danej dziedzinie, nie narażając się na zarzut nadmiernej symplifikacji. Trudno też dokonać selekcji zebranego materiału.

Przedstawić syntezę, a więc zorganizowany przegląd tez, to już niemało, a książka *Uczestniczyć w losie Drugiego* ponadto – co wydaje się jeszcze bardziej wartościowe – pozwala naukowcom, filozofom zapoznać się z personalistycznym sposobem myślenia. Podczas lektury zawartych w niej dialogów spotyka się bowiem personalistę Szostka in statu agendi, można też powiedzieć: in statu philosophandi. Ujmując rzecz metaforycznie: widzi się personalistę w jego warsztacie, rozpracowującego konkretne zagadnienia z zastosowaniem narzędzi – teorii i pojęć – personalistycznych. Czytelnik może krok po kroku śledzić rozumowanie Szostka i z nim „współfilozofować”, może spojrzeć na problemy z jego perspektywy, a dzięki temu lepiej zrozumieć zajmowane przez niego stanowisko. Może się dowiedzieć nie tylko, co myśli Szostek na konkretny temat, ale także dlaczego tak właśnie myśli.

Paweł Rodak o swojej książce *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hébrard, Fabre, Lejeune*, będącej zbiorem wywiadów z przedstawicielami francuskiej humanistyki, napisał, że jest ona „książką rozmów, a zarazem książką naukową”³. Wydaje się, że to samo można

³ P. R o d a k, *Podziękowania. Zamiast wstępu*, w: *Pismo, książka, lektura. Rozmowy*:

powiedzieć o książce Dutkiewicza i Szostka, jej „bohaterem” jest przecież annosus homo universitatis, podejmujący zagadnienia, którymi wielokrotnie w różnych kontekstach się zajmował i nad którymi w różnych gremiach prowadził dyskusje.

Książkę *Uczestniczyć w losie Drugiego* tworzy dwanaście rozdziałów. Całość otwierają słowa wstępu, najpierw Ignacego Dudkiewicza (por. s. 5-9), potem Andrzeja Szostka (por. s. 9-11). W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „Samo sumienie nie wystarczy” (zob. s. 13-40), Dudkiewicz i Szostek najpierw szczegółowo omawiają sytuację z roku 2014, kiedy Szostek został skrytykowany przez publicystów i autorów katolickich za swoją wypowiedź dla Katolickiej Agencji Informacyjnej w związku ze sprawą prof. Bogdana Chazana. Szostek powiedział wtedy, że jego zdaniem lekarz powołujący się na klauzurę sumienia i odmawiający wykonania określonego zabiegu (w tym wypadku aborcji) powinien – spełniając obowiązek nałożony na niego przez prawodawcę – wskazać innego lekarza, który zabieg ten przeprowadzi. Następnie autorzy podejmują temat sumienia w ujęciu ogólnym. Czytelnik otrzymuje wykład teorii sumienia – w formie dialogowej.

Rozdział drugi – „Gdy rodzi się życie” (zob. s. 41-74) – poświęcony jest kwestii początku życia ludzkiego. Dudkiewicz i Szostek zajmują się w nim kilkoma zagadnieniami. Najważniejsze z nich to: aborcja (m.in. argumenty za i przeciwko aborcji, okoliczności, w których polskie prawo dopuszcza aborcję, działania, które mogą zmienić świadomość społeczną na temat aborcji i zmniejszyć ich liczbę, trudności w debacie na temat aborcji), in vitro, wartość ludzkiego życia.

Rozdział trzeci, zatytułowany „Przygotować się na śmierć” (zob. s. 75-97), stanowi kontynuację rozdziału drugiego. Dudkiewicz i Szostek omawiają w nim zagadnienie końca życia ludzkiego. Wyjaśniają, na czym polega różnica między leczeniem a podtrzymywaniem życia, między leczeniem a jego zaniechaniem i między zabójstwem a przyzwoleniem na śmierć. Mówią o eutanazji, o udziale w niej osób trzecich, a także o samobójstwie. Wskazują na konieczność przygotowania się na śmierć.

Z kolei w rozdziale czwartym (zob. s. 98-113) autorzy poddają refleksji kwestię stosunku człowieka do własnego ciała. Zawarte w tytule („Stosunek do ciała. Złoty środek”) sformułowanie „złoty środek” oddaje zasadnicze przesłanie tej części książki: o swoje ciało należy dbać z zachowaniem umiaru, kierując się zdrowym rozsądkiem. Szostek zauważa: „Na jednym krańcu znajdzie się kompletna niedbałość, nieliczenie się z tym, że funkcjonujemy wśród innych ludzi, że ktoś na nas patrzy i nas słucha, a w związku z tym również nasz wygląd, jeśli to możliwe, nie powinien budzić nieprzyjemnych wrażeń. Na drugim – upiększanie siebie ze szkodą dla własnego zdrowia i ciała, zbytnie skupienie się na wyglądzie kosztem rozwoju w innych sferach człowieczeństwa” (s. 99). Inne wątki tej rozmowy to: moralna wartość ludzkiego ciała, jego komercjalizacja, chirurgia plastyczna, himalaizm, sport, doping, eugenika i kontrolowanie ludzkich emocji.

Rozdział piąty, „Uwierzymy w etyczną politykę” (zob. s. 114-134), Dutkiewicz i Szostek poświęcili rzeczywistości politycznej. Zagadnienia poruszane w prezentowanej w nim rozmowie to: prawda jako podstawa życia społecznego i politycznego, zależność polityka od wyborców, konieczność liczenia się z mniejszością społeczną, wstyd i bezwstyd; dyscyplina partyjna; zainteresowanie życiem publicz-

nym jako moralny obowiązek obywatelski. Na uwagę zasługuje zwłaszcza swoisty wykład o kłamstwie i „stylu prowadzenia dyskusji nad prawdą w życiu społecznym” (s. 125).

Rozmowa w rozdziale szóstym, zatytułowanym „W poszukiwaniu dialogu. Kościół, społeczeństwo, media” (zob. s. 135-164), dotyczy przede wszystkim społeczeństwa, a następnie obecności w nim Kościoła i mediów. Dudkiewicz i Szostek mówią o zgodzie i podziałach społecznych, o konieczności zawierania kompromisów, o protestach społecznych, o ograniczeniu wolności słowa, a także o utracie autorytetu przez Kościół, o budowaniu mostów między ludźmi w Kościele i poza Kościołem, o bezradności Kościoła, o radykalizmie ewangelijnym proponowanym przez papieża Franciszka, o tym, że można się pięknie różnić. Rozmówcy konfrontują „swobodne” podejście mediów do prawdy z obowiązkiem rzetelnego przekazywania informacji. Wysunięty też zostaje tu postulat, aby „wymagać od siebie otwartej głowy” (s. 164).

W rozdziale siódmym (zob. s. 165-181) – co warto odnotowania – rozmowę rozpoczyna Szostek i kieruje ją ku zagadnieniu uchodźstwa. Stąd też rozdział ten opatrzone znamienym tytułem „Wszyscy jesteśmy uchodźcami”. Dudkiewicz i Szostek koncentrują uwagę na problemie niechęci społeczeństwa polskiego do przyjmowania imigrantów i na racjach, na których ta niechęć jest oparta. W tym kontekście mówią o porządku miłości, o istocie chrześcijaństwa i o pokusie „wygładzania słów Ewangelii” (s. 179).

Rozdział ósmy (zob. s. 182-197) stanowi kontynuację rozdziału siódmego. Rozmówcy zajmują się różnymi aspektami dwóch powiązanych ze sobą zagadnień: z jednej strony patriotyzmu, z drugiej zaś stosunku Polaków do żyjących wśród nich przedstawicieli innych narodowości i – ogólnie – do „innych”. Ideę rozdziału

dobrze oddaje tytuł: „Wyrzucmy z głów słowo «obcy»”. Między ksenofobią a patriotyzmem”.

Zasadnicze przesłanie, jakie płynie z rozmowy zawartej w rozdziale dziewiątym (zob. s. 198-208), również wyrażone zostało w tytule: „Masz obowiązek się dzielić”. Dudkiewicz i Szostek zastanawiają się tu nad stosunkiem człowieka do dóbr doczesnych i podkreślają, że dobra te nie stanowią wartości absolutnej. Mówią o właściwym człowiekowi pragnieniu posiadania, o pieniądzach, o własności prywatnej, o jałmużnie, o nierównościach społecznych, o ekonomii, o zobowiązaniu Kościoła do wskazywania błędów konkretnych rozwiązań problemu nierówności społecznej, a także o uczłowieczającym potencjale pracy.

W rozdziale dziesiątym (zob. s. 209-217), noszącym tytuł „Kościół otwarty dla osób homoseksualnych”, poruszony został temat homoseksualizmu i miejsca osób homoseksualnych w Kościele. Z lektury tego rozdziału czytelnik dowiaduje się, że skłonności homoseksualne nie są grzechem i nie wykluczają świętości osoby, która je przejawia, oraz że nie należy postrzegać takich osób przez pryzmat ich seksualności. Przedstawiając nauczanie Kościoła odnośnie do kwestii homoseksualizmu, Szostek analizuje trzy punkty katechizmu poświęcone temu zagadnieniu.

Rozdział jedenasty (zob. s. 218-235), zatytułowany „Rozum uratuje świat? Moralność na rozstajach”, sytuuje rozważania autorów w szerszej perspektywie. Rozmowa rozpoczyna się od omówienia zagadnień ekologicznych w kontekście odpowiedzialności człowieka za świat. Szostek deklaruje wiarę w człowieka (por. s. 223) i wyraża przekonanie, że człowiek zdoła rozwiązać wszystkie wielkie problemy światowe, w obliczu których stoi. Następnie Dudkiewicz i Szostek podejmują namysł nad moralnością w aspekcie bardziej teoretycznym. Poruszają między innymi

zagadnienia splotu rozwoju moralnego z moralnym regresem, zależności moralności od kultury, drogi środka między relatywizmem moralnym i kulturowym a dominacją jednego systemu moralnego i kulturowego. Końcowa część rozdziału jedenastego poświęcona jest problematyce ekumenizmu, dialogu międzyreligijnego i dialogu wierzących z niewierzącymi.

Ostatni rozdział recenzowanej książki nosi tytuł „Moja historia może być święta” (zob. s. 236-259). Ma on szczególnie, osobisty charakter. Szostek, prowokowany pytaniami Dudkiewicza, opowiada w nim o kolejach swojego życia: dzieciństwie, młodości i powołaniu kapłańskim, o studiach na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w czasach PRL-u, o swoich mistrzach – ks. Tadeuszu Styczniu i ks. kard. Karolu Wojtyła, a także o swoim poczuciu bycia prowadzonym przez Boga. Na inicjujące tę opowieść pytanie Dudkiewicza: „Ma Książdz ciekawe życie?”, Szostek odpowiada: „Tak. Może nie wybitnie [...] ale ciekawe. Przede wszystkim szczęśliwe” (s. 236). Swą wypowiedź kończy zaś słowami: „Perspektywa śmierci mnie nie przeraża. Trochę mnie trwoży perspektywa bólu, którego człowiek może przed śmiercią doświadczyć. [...] A samo odejście ze świata, który kocham, który traktuję jako wielkie dobro? Myśl o nim nie przejmuję mnie strachem. Nie modlę się żarliwie: «Panie Boże, tylko jeszcze nie teraz». Być może się mylę, ale wydaje mi się, że będę umiał kiedyś spojrzeć śmierci w oczy bez trwogi” (s. 259).

Tematy podjęte przez Dudkiewicza i Szostka w rozmowach, których zapis otrzymujemy w tomie *Uczestniczyć w losie Drugiego*, ujmowane są – zgodnie z konwencją wywiadu-rzeki – krótko, ale zarazem dość wyczerpująco. Rozmówcy starali się na omawiane zagadnienia spojrzeć możliwie wielostronnie i wieloaspektowo, koncentrując się na tym, co istotne. Można zatem stwierdzić, że książka

z jednej strony oferuje czytelnikowi udaną syntezę personalizmu, z drugiej zaś daje dobry „podgląd” myślenia personalistycznego. Ukazanie personalizmu jako spójnego, konsekwentnego, doprowadzonego do końca sposobu myślenia należy przyjąć z uznaniem. Etyka personalistyczna, mało popularna poza środowiskiem Kościoła, potrzebuje takiej prezentacji. Oczywiście prezentacja ta ma również słabsze strony. Mało przekonujący jest na przykład fragment dotyczący wyjątkowości aktu małżeńskiego jako kryterium, w oparciu o które rozstrzyga się w obrębie personalizmu wiele problemów etycznych związanych ze sferą seksualną człowieka.

Lektura książki *Uczestniczyć w losie Drugiego* to także spotkanie z człowiekiem, który potrafi wskazać swoje miejsce na mapie rozmaitych opcji światopoglądowych i przedstawić argumenty na rzecz tez, które z tego stanowiska głosi i których broni w konfrontacji z rzecznikami tez przeciwnych. Andrzej Szostek ma precyzyjnie określoną, całościową wizję rzeczywistości, ukonstytuowaną w wyniku gruntownych przemyśleń. W dzisiejszym, bardzo sprofesjonalizowanym świecie, coraz mniej jest myślicieli, którzy są w stanie „zobaczyć całość”. To cenna umiejętność, będąca – jak sądzę – oznaką dojrzałości i świadcząca o „posiadaniu siebie” (por. Mt 16,26). W moim przekonaniu to właśnie niezmiennie pozostawanie wiernym sobie i bycie w pełni sobą sprawia, że Szostek, wykorzystując całe swoje doświadczenie życiowe, doskonale godzi funkcjonowanie w różnych przestrzeniach i pełni jednocześnie rozmaite role. Z jednej strony jest bowiem „człowiekiem rozumu” – naukowcem i filozofem, z drugiej zaś człowiekiem wiary – chrześcijaninem, księdzem katolickim i zakonnikiem. Z jednej strony jest zapalonym badaczem-etykiem, z drugiej – odpowiedzialnym praktykiem. Z jednej strony jest człowiekiem zasad, konserwatystą stojącym na jasno określonym stano-

wisku, z drugiej zaś człowiekiem skorym do wymiany myśli, dyskusji, uczciwie i z życzliwością rozpatrującym racje tych, którzy na świat, człowieka i współczesne problemy patrzą inaczej niż on. Z jednej strony jest człowiekiem z bogatym życiem wewnętrznym, kochającym literaturę i muzykę, z drugiej – uważnym obserwatorem życia społecznego i politycznego, osobą żywo zainteresowaną tym, co się wokół niej dzieje.

Warto też podkreślić, że w rozmowach zawartych w tomie *Uczestniczyć w losie Drugiego Szostek* jawi się jako „apostoł rozumu”. We wszystkich jego wypowiedziach uderza głęboki racjonalizm, a wprost daje mu on wyraz, gdy stwierdza: „Nadzieję [...] pokładam w mocy ludzkiego rozumu, który może być wykorzystywany dla dobra świata. Stać nas na to” (s. 223). Wygłasza też żarliwą pochwałę myślenia i podejmowania trudnych wyzwań: „Człowiek żyje, gdy rośnie, gdy się zмага, kiedy walczy, kiedy staje przed czymś nowym. Dlatego trzeba wybrać: albo spokojny żywot, w którym nikt nam nie będzie przeszkadzał, albo decyzję, że nie chcemy uciekać od trudnych prawd o świecie i o sobie, że nie godzimy się na obojętność, że zbyt łatwo się nie usprawiedliwiamy. Wtedy możemy żyć naprawdę, choć nie będzie to życie zbyt wygodne. Raczej trudne, ale fascynujące i koniec końców uszczęśliwiające” (s. 259).

Co znamienne, rozum według Szostka nie jest rozumem „wymancypowanym”, lecz sprzęgniętym z wiarą. Takie ujęcie wpisuje się w tradycję intelektualną będącą

fundatorką kultury europejskiej⁴, tradycję, od której – skoro zanika wiara – współcześnie się odstepuje. Bodaj najtrafniej i najpiękniej sedno tej tradycji ujął Karol Wojtyła–Jana Paweł II w pierwszym zdaniu encykliki *Fides et ratio*: „Wiara i rozum [...] są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”⁵. Jeśli za symbol wiary uznać serce i właściwą mu aktywność, czyli kochanie, to rozum wsparty wiarą, o którym mówi Szostek, można by nazwać „rozumem kochającym”, którego odpowiednikiem jest „serce myślące”⁶.

Kontakt: Katedra Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, Instytut Filozofii, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin
E-mail: lukasz.libowski@gmail.com
Tel. 81-445-40-42
<https://orcid.org/0000-0001-6175-0823>

⁴ Zob. np. B. Jasiński, *Konflikt rozumu i wiary jako główny motyw w rozwoju myśli średniowiecznej oraz podłoże kształtowania się filozofii nowożytnej*, „Przegląd filozoficzny” 24(1921) nr 1-2, s. 95-114.

⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, w: Jan Paweł II, *Fides et ratio. Tekst i komentarze*, red. T. Styczeń SDS, W. Chudy, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 13.

⁶ Por. Arcybiskup Alfons Nossol – *osobowość myślącego serca i kochającego rozumu*, „Die Heimatkirche” 2017, nr 2, s. 4-6, http://cbje.pl/wp-content/uploads/2017/12/heimatkirche-144_171010-preview.pdf.